



GŁOS ZNAD PREGOŁY

Nr 10(75) 2002 październik 2002

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

Witaj nauko!

Skończyło się lato – szczęśliwy czas dla naszych dzieci. Chcielibyśmy opowiedzieć czytelnikom naszej gazety, jak wyglądało pożegnanie z latem we Wspólnocie Kultury polskiej im. Jana Kochanowskiego w Oziersku.

Uroczystość rozpoczęła msza święta. Po niej nasz prezes, pan W. Lewiński, powitał uczniów i nauczycieli rozpoczynających nowy rok pracy. Życzył im zdrowia, sukcesów, a także przedstawił obecnym nauczycieli, którzy przybyli z Polski, by nas, przez los oderwanych od historycznej Ojczyzny, uczyć ojczystego języka. Wyraził podziękowanie pani Danucie, nauczycielom z Czerniachowska – państwu Dagmarze i Jarosławowi Muszyńskim, a także naszemu kochanemu ojcu Czesławowi, który nie tylko uczył nas, jak postępować, ale i przyłożył się do pogłębienia naszej znajomości języka polskiego.

Część rozrywkowa uroczystości została przygotowana przez nauczycielkę języka niemieckiego, panią Walentynę Świąćicką. Wiele ciepłych słów popłynęło z ust dzieci pod adresem nauczycieli i

uczniów. Kwiaty wręczono nowej nauczycielce, pani M. Putra i gościom: nauczycielom języka polskiego z Czerniachowskiego Studium Pedagogicznego, państwu Muszyńskim, uczącej katechizmu pani Danucie i nauczycielowi z Kaliningradu, panu Andrzejowi.

I wtedy pojawił się maszynista prowadzący pociąg – Nastia Kraśnienko. Zabrała w ciekawą podróż wszystkie dzieci. Przy dźwiękach muzyki wykonywanej przez pana Józefa Kanarskiego dzieci ze śpiewem zbliżyły się do stacji „Zgadywanka”. Tam oczekiwała na podróżnych Lena Świąćicka, która zadawała pytania na temat szkoły. Dzieci szybko uporały się z odpowiedziami i uzyskały zezwolenie na dalszą podróż. Na stacji „Rysownik” spotkały Natalię Jańczuk. Tu musiały przedstawić za pomocą rysunku artystę-malarza. Ku zdziwieniu widzów – szybko wykonały rysunki i odpowiedziały na zadane pytania. Pociąg nie stał długo w jednym miejscu – ruszył w dalszą drogę i dotarł do stacji „Pobaw się!”. Świetlana

Galicka czekała na dzieci z propozycją gier, które zostały przeprowadzone na „piątkę”. Przedostatnią stacją były „Wesołe nutki”. Tu Maria Woszczatyńska i Ania Paremska przypominały wraz z dziećmi znane piosenki z filmów animowanych. Do ostatniej stacji „Łakomczuch” zostały już minutki, gdy na drodze pojawił się „Król Wiedzy” (Sasza Lubiczenko). Dzieci powtórzyły za nim przyrzeczenia uczniowskie, zgodnie zapaliły znicz nauki. Droga do stacji końcowej – otwarta. Dorośli zadbali o to, by stoły dla dzieci były suto zastawione. Wypieki, słodycze, ciastka oraz pachnąca herbata – pomogły przedłużyć święto. Przy dźwiękach muzyki dzieci rozmawiały o mającym nastąpić rozpoczęciu roku szkolnego. Były szczęśliwe – to znak, że święto się udało. Wszyscy uczestnicy starali się, by dzień ten pozostał w pamięci tych, którzy mieli rozpocząć nowy rozdział swego życia. Dzieci długo będą pamiętać święto oraz błogosławieństwo, jakiego udzielili im ojciec Czesław i ojciec Ireneusz.

Na zakończenie chciałabym dołączyć słowa:

*«Все мы
здесь
оторваны
от дома,*

*От своего
насиженного
гнезда.*

*Пусть
грустим и
плачем
понемногу,*

*Но ра-
дovatъ
у меем
мальши».*

*Członek zarządu
Wspólnoty
Kultury polskiej
w Oziersku*

*L. Jańczuk
Tłumaczenie*

D. Szczęsna



Pierwszy dzień roku szkolnego 2002 r. Foto Red.



(ze str. 2)

We Wspólnocie Kultury Polskiej **DZIEŃ KULTURY POLSKIEJ W RAMACH ŚWIĘTA MIASTA CZERNIACHOWSKA**

z Uszakowa i „Cheerleaders” z Ozierska.

Szczególną uwagę m i e s z k a ń c ó w przyciągał duży namiot stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Muzeum Kultury Ludowej i Muzeum Tkactwa w Węgorzewie. Istny zachwyty wzbudzało stoisko garncarskie, przy którym każdy chętny mógł spróbować sił w tworzeniu wazonów i



Przewodniczący WKP w Czarniachowsku Zenon Dmuchowski udziela wywiadu radiu Olsztyn

karafek z gliny.

Obok mieścił się warsztat tkacki, z którego na naszych oczach wychodziły dywaniki i pokrowce o ciekawych wzorach ludowych. **M. Ławrynowicz**

Foto Autora

PRZEPRASZAMY

Niestety w poprzednim numerze naszego pisma wystąpiły usterki techniczne. Mianowicie przez pomyłkę trafiły do gazety nieskorygowane teksty, za co zespół redakcyjny pragnie przeprosić czytelników.

Dni Kultury Rosyjskiej

Centrum Kultury i Współpracy Międzynarodowej «Światowid» zorganizował Dni Kultury Rosyjskiej, które odbyły się w dniach 4-12 października. Impreza była kolejną propozycją «Światowida» w ramach realizowanego od kilku lat programu «Źródła».

Do tej pory w ramach «Źródła» elblążanie mogli poznać m.in. kulturę japońską, włoską, grecką, żydowską, a ostatnio - tajwańską. - Podczas Dni Kultury Rosyjskiej odbyły się koncerty muzyki choralnej, przegląd filmów rosyjskich, wieczór z rosyjską balladą, spotkanie z muzyką i tańcem oraz wystawa grafiki - oczywiście także rosyjskiej - opowiedziała Monika Denisiuk z CKiWM «Światowid». - Zorganizowana została także «galeria twórczości rosyjskiej», w ramach której

zaprezentowane były m.in. ikony, matrioski, rosyjskie szkło artystyczne. Na zakończenie Dni Kultury Rosyjskiej odbyła się biesiada rosyjska, której towarzyszył rosyjski zespół ludowy. Wstęp na imprezy był wolny z wyjątkiem biesiady - cena biletu 65 zł. Organizatorem Dni Kultury Rosyjskiej w Elblągu jest Centrum Kultury i Współpracy Międzynarodowej «Światowid» oraz Stowarzyszenie Kulturalne «Viva art». Współorganizatorami zaś - Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury Rosyjskiej w Gdańsku, Dom Twórczości Artystycznej Obwodu Kaliningradzkiego oraz College Nauczycielski w Czarniachowsku. Patronat honorowy nad imprezą objął Nikołaj I. Biełowoł, konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Gdańsku i Henryk Słonina, prezydent Elbląga.

Dziennik Elbląski

OD REDAKCJI



Dla wielu turystów, podróżujących pomiędzy Rosją a Polską największym chyba problemem nadal pozostaje granica państwowa, której przekroczenie

w Bagationowsku czy w Mamonowie staje się coraz trudniejsze mimo mniemanych starań rosyjskich i polskich urzędników, aby ułatwić proces odprawy samochodów osobowych i ciężarowych i skrócić czas oczekiwania owych przed bramą graniczną na wjazd. Kolejka z obu stron w 99% składa się z tak zwanych 'czełnoków', albo po polsku 'mrówek' to jest drobnych handlarzy 'podstawowym towarem', czyli papierosami i alkoholem. Ludzie ci żyją z tego interesu, przejeżdżając przez granicę po towar po 3-4 razy dziennie, i dlatego większość z nich pokornie stoi w kilometrowych kolejkach długimi godzinami. Sprytniejsi płacą łapówki i wślizgują się bez czekania. Najbardziej cierpią na tym zwykli turyści jadący w odwiedziny do przyjaciół lub rodziny i niemający 'dobrych' znajomości. Mają za to szansę 'odpocząć', wypaść się do woli w swoim aucie. Mocnych wrażeń zawsze doświadcza ten, kto po raz pierwszy usiłuje przekroczyć granicę rosyjsko-polską i napotyka po drodze niewyjaśniony opór ze strony straży granicznej i celników oraz wszystkie inne niespodzianki z tym związane.

Polecamy Państwu uwadze pierwszą część artykułu „Na granicy wytrzymałości”, w którym te właśnie perypetie są opisane przez autora.

Po letniej przerwie od września w gmachu Konsulatu Generalnego RP została wznowiona projekcja polskich filmów fabularnych. Program pokazów rozpoczęło serią filmów o drugiej wojnie światowej. Po zakończeniu cyklu wojennego zobaczymy dzieła Andrzeja Wajdy. Konsulat RP zaprasza wszystkich chętnych do obejrzenia polskich filmów w każdą środę o godz. 18.30.

We Wspólnocie Kultury Polskiej DZIEŃ KULTURY POLSKIEJ W RAMACH ŚWIĘTA MIASTA CZERNIACHOWSKA

13 i 14 września Czerniachowsk (dawniej Insterburg) świętował swoje kolejne urodziny – miasto skończyło 419 lat, bowiem w roku 1583 Insterburg otrzymał status miasta.

w kolekcjach prywatnych.

W sobotę 14 września już od godz. 10.00 rozpoczęły się pierwsze imprezy poświęcone obchodom Święta Miasta. W Szkole Artystycznej gospodarze spotkali się z autorem wystawy



Występ zespołu „Młode Pogranicze”

Obchody Święta Miasta zostały połączone z Dniem Kultury Polskiej, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Muzeum Kultury Ludowej i Urząd Miasta Węgorzewa z polskiej strony, a ze strony rosyjskiej - Komitet ds. Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki w Czerniachowsku oraz administrację tego miasta.

Pierwszym punktem programu Dnia Miasta w dniu 13 września było uroczyste otwarcie w Szkole Artystycznej wystawy fotografii Krzysztofa Hejke pod tytułem „Obrazy Polski”. Krzysztof Hejke (ur. 1962 r.), znany fotograf z Warszawy, jest autorem kilku albumów fotograficznych; jego prace były eksponowane już na 46 wystawach w Polsce i za granicą, wiele z nich znajduje się

fotograficznej, przedstawicielami Polonii Obwodu Kaliningradzkiego i Konsulatu RP. O godz. 11.00 w kościele Św. Brunona odbyła się msza święta, w której udział wziął chór WKP z Kaliningradu.

Przez cały dzień w sobotę aż do godz. 21.00 na scenie umieszczonej na centralnym placu w Czerniachowsku jeden za drugim występowały zespoły artystyczne z Obwodu Kaliningradzkiego, miejscowych stowarzyszeń polonijnych i oczywiście z Polski. Mieliśmy okazję zobaczyć żywe polskie tańce ludowe w wykonaniu zespołów „Reszelane” i „Młode Pogranicze”. Niezapomniane też były występy młodzieżowych zespołów estradowych „Impuls”

> str. 3

Pismo
sponzoruje
Fundacja
**POMOC POLAKOM
NA WSCHODZIE**



(ze str. 4)

Na granicy wytrzymałości

Oficer milczy, lustruje, coś ocenia. – *Dobrze – godzi się wreszcie. – Vouchera nie trzeba, dam wizy tranzytowe.*

Mija kolejna godzina i państwo P. dostają swoje paszporty z wbitymi pieczętkami. Oficer przestrzega: – *Z Rosji wyjedźcie w Mamonowie, najpóźniej za 5 godzin. Jak nie zdążycie, będą kłopoty.*

Na talonczyku brakuje już tylko parafki celnika. Celnik siedzi w baraku, je kanapkę: – *Zjem, to załatwię.* Je 45 minut. *W końcu przetyka ostatni kęs: – Samochód nie prywatny? A zgodę właściciela masz?*

Turysta P. ma dokument potwierdzający użyczenie mu samochodu służbowego do użytkowania w kraju i za granicą. Celnik niechętnie przygląda się formularzowi, ale po chwili rozchmurza się. – *A o Rosji tu nie napisali – zauważa. – Jak o Rosji nie napisali, znaczy nie dali zgody. To ja też nie dam.*

Negocjacje o bakszysz trwają godzinę. Celnik: – *Ja dla ciebie dużo ryzykuję, popelniam poważne wykroczenie. Ty nie masz zgody na wjazd do Rosji tym autem, a ja ci taką zgodę mogę dać. Rozumiesz?!*

Po godzinie daje urzędowe zaświadczenie, że P. ma prawo wwieźć na teren Federacji Rosyjskiej auto należące do swojego pracodawcy. Zgoda kosztuje 40 dolarów (na początku negocjacji pan P. był skłonny dać 20, na końcu już lekko ogłupiały i zrezygnowany dorzucił 20). O godzinie 21.30 rosyjskie służby graniczne w miejscowości Sowietk odbierają talonczyk pana P. Seat wjeżdża do Rosji po trwającej 4,5 godz. odprawie i uiszczeniu przez pana P. nieformalnych opłat w wysokości 60 dolarów.

Polski reporter nadal przekracza granicę z Polski do obwodu

Przejście Gronowo–Mamonowo, czwartek, 29 sierpnia, godzina 11. Rosyjskie służby graniczne w Mamonowie znikły. Pojawia się wojak w mundurze. – *Co się dzieje? Nic. Obiad.*

Cała załoga posila się w oddalonej o 200 metrów stołówce. Misterium: najpierw kolejka do okienka – kuchenkowa odbiera bony, potem kolejka po zupę, potem po drugie, następnie po kompot. Po półtoręj godziny załoga leniwie opuszcza stołówkę i wraca na stanowiska.

Zaczyna się wędrówka z talonczykiem. Formularz z podaniem o zgodę na wwóz auta, ksero za 8 rubli, do kasy w innym budynku po zaświadczeniu, że auto można wwieźć, na końcu do celnika. Kolejka do

okienka. Celnik (nr służbowy 091) ze złością: – *Nie do mnie, do drugiego okienka. Po rosyjsku nie rozumiesz?*

Celnik w drugim okienku: – *Nie do mnie. Do pierwszego okienka.*

Numer 091: – *Wypełnić deklarację! Niezadowolony, bo deklaracje już wypełnione. Po chwili uśmiecha się szeroko, w jednej z deklaracji coś źle wpisano. – Jeszcze raz wypełnić.*

O 14.45, po prawie 6 godzinach odprawy granicznej, służbowy Seat Cordoba wjeżdża do obwodu kaliningradzkiego.

Polski turysta usiłuje wyjechać z obwodu do Polski

Przejście Mamonowo–Gronowo, piątek, 23 sierpnia, o 11 wieczorem państwo P. dojeżdżają do granicznego Mamonowa. Kolejka 2 km, same osobowe: głównie Polacy, ale też Rosjanie i Niemcy. – *Doba stania – szacuje kierowca Poloneza.*

Po godzinie (kolejka nie drgnęła) do Seata wsiada młody Rosjanin: – *Za 15 dolarów przeprowadzę was bez kolejki. Mam sposoby. Każę ruszyć i jechać obok kolejki. 100 m przed szlabanem poleca skręcić na parking. Spisuje numer auta. Inkasuje 20 dolarów (P. nie ma banknotów o mniejszych nominałach), obiecuje, że zaraz zwróci resztę. – *Stoicie i czekacie – instruuje. – Kiedy ruszy ten czarny Ford, wy za nim. Na szlabanie was wpuszczą, bo ja im podam numer waszego wozu.**

Wysiada z Seata i znika w ciemnościach. Kierowca czarnego Forda potwierdza: – *Czekam na znak i ruszam. Wy za mną?*

Ford też wybulił dwudziestkę, przed nim stoi Polonez („dałem dychę, bo mnie tu znają”), przed Polonezem Passat. Kolejka za dolary liczy ok. 20 maszyn. Ruszą, kiedy pierwszy (Mały Fiat) dostrzeże, że szlaban się unosi.

Ale szlaban śpi. Mija godzina, mija druga. Turysta P. idzie zasięgnąć języka. Pogranicznik przy szlabanie odsyła go do naczelnika w budce. Naczelnik ziewa (jest już 2 w nocy): – *No i co się denerwujesz? To wina waszych celników, za wolno odprawiają, robić im się nie chce.*

Graniczny bywalec z Poloneza mówi później: – *Ruscy ślimaczą, bo liczą kasę. Ten gość, co od was wziął forszę, dostarcza ją naczelnikowi. Jak już zbiorą z 500 doliców, naczelnik wyda polecenie i na chwilę uchyla szlaban. Kto wjedzie, ten wygrał. Reszta będzie czekać następne kilka godzin.*

Wreszcie szlaban idzie w górę.auta z parkingu ruszają pełnym gazem. Te ze zwykłej kolejki próbują zagrozić im drogę. W ciemności rozgrywa się dramatyczny

wyścig do szlabanu. Wszyscy trąbią, klną, dochodzi do kilku stłuczek. Czarny Ford i żółty Seat mają pecha, bo szlaban bez ostrzeżenia opada, a oni są ciągle po niewłaściwej stronie. Przed szlabanem stoi budka milicyjna z dwoma mundurowymi. Nic ich to wszystko nie obchodzi. Turysta P. podjeżdża do budki: – *Chcę złożyć skargę. W kolejce grasuje facet, który wyłudza pieniądze.*

Milicjant z trzema gwiazdkami na czapce cedzi przez zęby: – *Zjeżdżaj na koniec kolejki, bo ukarzę mandatem.* Turysta P. upiera się złożyć doniesienie o przestępstwie. Milicjant zabiera mu dokumenty i wypisuje mandat za zakłócanie porządku. Wypełnia mozolnie kilka druków, ok. godziny. Mandat opiewa na 50 rubli, czyli 8 zł. Kolejkowi wyjadacze dziwią się później naiwności P. Składanie milicjantowi skargi na gościa, który ściąga haracz, to tak jakby lewej ręce skarżyć się na prawą.

O 4.00 nad ranem Seatowi udaje się wreszcie przekroczyć szlaban i dostać talonczyk. O 7 rano Seat jest w Polsce.

Podróż przez kawałek Rosji trwała 14 godzin, z tego przejazd na trasie Sowietk–Mamonowo 1,5 godziny – reszta to czas stracony podczas odpraw granicznych.

Polski reporter usiłuje się wydostać z obwodu do Polski

Przejście Bagriatonowsk–Bezledy, czwartek, 29 sierpnia, godzina 16, Seat dojeżdża do granicy z Polską. Obok szosy umieszczono plansze z informacją, że przed odprawą obowiązkowo należy zatrzymać się na placu postojowym. Czekają tam kilkadziesiąt samochodów. – *Na co czekamy? Na zmiłowanie – mówi jeden z kierowców. Tzw. mrówki graniczne wydają się pogodzone z losem. Nie protestują, kiedy trzeba czekać na granicy po kilka dni. Nie wpadają w rozpacz, gdy rosyjski urzędnik nakazuje im cofnąć się na koniec kolejki. Nie odmawiają, kiedy trzeba odpalić parę dolarów. – *To wliczone w koszty – ujawnia mrówka z Fiata Seicento. – Za 5 kartonów papierosów stawka wynosi 5 dol., za 10 – dycha. Tu każdy bierze, bo każdy chce żyć. My też, więc płacimy.**

Teraz kierowcy aut zgromadzonych na placu, zwanym patelnia, czekają, aż urzędnik z budki z napisem Rosno zechce dać im talonczyk. – *My czekamy i on też czeka, aż zbierze się nas jeszcze więcej – opowiada człowiek z Seicento. – Jak już uzna, że chwycił, da każdemu za 5 albo 10 dol. karteczkę. Z nią pojedziemy na przejście, tam cały cyrk zacznie się od nowa.*

Autor jest korespondentem PAP w Brukseli
POLITYKA, nr 38/2002

(c. d. - w numerze 11)

Na granicy wytrzymałości

Sceny graniczne

PIOTR PYTLAKOWSKI

Targi o wizy dla Rosjan z obwodu kaliningradzkiego przy wjeździe do Polski i na Litwę to jeden z najgorętszych dziś tematów w stosunkach Moskwy z Unią Europejską. Rosja używa argumentu humanitarnego – chce bronić godności swoich obywateli. To jednak, co dzieje się obecnie na granicach obwodu, narusza nie tylko godność obywateli wielu państw, ale też elementarną praworządność.

Krótki instruktaż: druki, formularze, taloncziki

Jeśli przekraczasz granicę z obwodem kaliningradzkim samochodem, musisz wypełnić prośbę o zezwolenie na wjazd autem, czyli druk następującej treści (jak w oryginale): „Do Bagriatowskiego przejścia granicznego, Pułkownika celnego urzędu, Majorowu O. E. Proszę Państwa o pozwolenie na przejściowy wwóz samochodu marki..., nr..., na okres 6 miesięcy. Zamuwiony samochód zobowiązuje się wywieźć w określonym czasie”. Prośbę należy odbić na ksero, w specjalnie do tego celu przeznaczonym pomieszczeniu. Usługa płatna: 8 rubli (1,40 zł).

Deklarację celną dostajesz w języku rosyjskim, na szczęście nie ma obowiązku wypełniania też po rosyjsku. Musisz ujawnić wszystko: pieniądze, kosztowności, broń, narkotyki, dzieła sztuki, drukowane wydawnictwa, substancje trujące i lekarstwa, materiały radioaktywne, obiekty flory i fauny, urządzenia elektroniczne wysokiej częstotliwości, towary podlegające opłatom celnym i niepodlegające. Wypełnienie deklaracji trwa ok 40 min, jeżeli znasz język rosyjski.

Najważniejszy jest talonczik. Bez talonczika nie wpuszczają i nie wypuszczają. Talonczik, czyli karteczkę z godłem Federacji Rosyjskiej, wręcza rosyjski pogranicznik, kiedy wjeżdżasz do Rosji i kiedy próbujesz z niej wyjechać. To swoista obiegówka, każda z granicznych formacji stawia na niej parafki. Krążysz od milicjanta do pogranicznika, od pogranicznika do celnika, od celnika do drugiego celnika, a może się zdarzyć,

niech to szlag, do trzeciego. I do kasy. I do umundurowanego urzędnika nieznanego ci służby. A kiedy już jesteś całkiem malutki i straciłeś wszelką nadzieję – ni stąd, ni zowąd zabierają ci talonczik, możesz jechać.

Polski turysta przekracza granicę między Litwą a obwodem

Przejście Pagegai–Sowietsk, piątek, 23 sierpnia, godz. 17, żółty Seat Cordoba na warszawskich numerach dojeżdża do granicy Litwy z obwodem kaliningradzkim.

Turysta Piotr P. wraca z żoną i synem z wakacji na Litwie, Łotwie i Estonii, chcą zakończyć wyprawę w Jantarze nad Zatoką Gdańską, dlatego turysta P. wybiera drogę przez rosyjską enklawę. Zaoszczędzi – jak mu się naiwnie wydaje – kilka godzin. Z przewodnika Pascala wie, że chociaż między Polską i Rosją obowiązuje umowa o ruchu bezwizowym, to Rosjanie mogą domagać się okazania voucherów, potwierdzających świadczenia hotelowe. Pascal dodaje, że vouchery to zupełna fikcja, kupuje się je po 2 zł na każdym przejściu granicznym. Turysta P. vouchera nie posiada, ale przecież chce tylko przez obwód przejechać, w górę – półtorej godziny.

Tuż za nadgranicznym litewskim Pagegai pustą szosę nagle zapelnia kolejka kilkuset aut. Rosyjski kierowca tira informuje, że wszystko w normie, siedem godzin postoj. – *Prześpicie się, odpoczniecie.* Kiedy widzi, że turysta P. jednak odpoczywać nie chce, radzi życzliwie: – *Dasz pogranicznikowi dziesięć*

dolarów, wjedziesz b e z czekania.



Turysta P. wkłada w paszport banknot 10-dolarowy i przemyka obok cierpliwiej kolejki, nikt nie protestuje. Pogranicznik bierze paszport: – *Dwadzieścia!* – podwaja stawkę. P. nie dyskutuje, dorzuca dziesięć dolarów, dostaje talonczik. Jest godz. 17.30, są już jedną nogą w Rosji, w miejscowości granicznej Sowietsk.

Polski reporter wjeżdża do obwodu z Polski

Przejście Gronowo–Mamonowo, czwartek, 29 sierpnia, godzina 9. Kolejka do przejścia granicznego w Mamonowie zaczyna się zaraz za Braniewem i przez godzinę ani drgnie. Oficer polskiej straży granicznej bezradnie rozkłada ręce: – *Rosjanie nie wpuszczają.* Żółtym Seatem tym razem Piotr P. jedzie służbowo jako reporter „Polityki”, towarzyszy mu fotoreporter.

Doświadczony w bojach kierowca Fiata 125 p (*jadę jak zwykle po karton papierosów i dwie butelki wódki, z tego żyję*) informuje: – *Zamykają, kiedy chcą, potem nagle otwierają i znów zamykają. Wyjechać z Polski nie jest łatwo, ale wrócić to dopiero sztuka. Sami zobaczycie.*

Seat przy pomocy polskich pograniczników omija kolejkę. Rosyjski żołnierz przygląda się temu ze spokojem. – *Czego?* – pyta beznamyślnie. – *My służbowo* – wyjaśnia załoga Seata. Dostają talonczik i wolniutko wtaczają się na rosyjską stronę. Jest godzina 11.

Polski turysta nadal przekracza granicę litewsko–rosyjską

Przejście Pagegai–Sowietsk, piątek, 23 sierpnia, godzina 17.30. Oficer rosyjskiej straży granicznej: – *A vouchery macie?* – *Nie mamy* – odpowiada turysta P. – *My tylko tranzytem.*

Oficer zabiera paszporty i znika na równo godzinę: – *Bez voucherów nie wolno.* – *To ja kupię taki voucher* – deklaruje P.



Przejście Bagrationowsk – Bezledy.

Na tzw. placu postojowym przed granicą czeka kilkaset samochodów.



(c.d. - z numeru 8@9)

Adam Mickiewicz

(okres rosyjski)

Karolina Jänisch pozostała przez całe życie wierna swym młodocianym uczuciom. Jeszcze w późniejszych latach jako zamężna pani Pawłowa poświęciła Mickiewiczowi trzy piękne i pełne tęsknoty wiersze, a w 1890 roku jako 82-letnia staruszka pisała do Władysława Mickiewicza, syna poety:

«Tak, kochaliśmy się rzewnie i wspomnienie tej miłości jest do dziś dnia szczęściem dla mnie. Czas, zamiast osłabić, wzmocnił moją miłość. To niezatarte wspomnienie zachowało mi młodość serca, która zadziwia mię samą».

Życie toczy się dalej. Obserwując dojrzewanie panien Szymanowskich, ich nieprzeciętną urodą i wielkie powodzenie, jakie miały wśród petersburskiej młodzieży, napisał poeta ten niezwykle charakterystyczny wiersz adresowany do panny Celiny, wyróżniający się swą rzadką metaforyką, będący jakby echem oglądanej w Petersburgu parady wojskowej, «przeglądu wojska» tak typowego dla stolicy samodzierżawia:

W imionniku Celiny S.

Zaczyna się werbunek, widzę z dala,
Ogromna ciżba pieszych, ułanów, goni
huzarów:

*Niosąc imiona na kształt rozwitych
sztandarów;*

*Chcąc w albumie złożyć obóz różnych
bronii.*

*Stanie się – będę wtenczas siwym
bohaterem*

*I z zalem rozmyślając o mych lat
poranku,*

*Opowiem towarzyszom, że na prawym
flanku*

Jam tej armii pierwszym był
grenadyjerm Petersburg, 1829 rok.

«Pierwszy grenadier» nie przypuszczał
nawet przez chwilę, iż w kilka lat później
zostanie mężem panny Celiny.

14/26 maja 1829 roku
Mickiewicz opuścił Petersburg. W
Kronsztadzie przedostał się na parowiec
angielski «Jerzy IV», płynący do
Hamburga.

Na łamach «Moskowskiego
Tielegrafa» żegnała Mickiewicza
anonimowa wzmianka zredagowana



Celina Szymanowska według rysunku J. Kałniewskiego

przez
którego z
rosyjskich
przyjaciół
poety:

«Mickiewicz
opuszcza
teraz Rosję i
jedzie do
Rzymu i na
grobowcach
nieśmiertelnych

ludzi oczekują go nowe natchnienia. My,
rodacy i przyjaciele, będziemy z daleka
oczekiwać jego nowych pieśni i mamy
nadzieję, że usłyszymy o jego nowych
wielkich dziełach. Kto wie, gdzie
zatrzyma się poezja Mickiewicza, której
siły dodaje jego niezwykła znajomość
wszystkich literatur i jego niezwykle
światły umysł».

Opracował **Zenon Dmuchański**,
Czerniachowski

ODROBINA ŻYWEJ HISTORII



Wycieczka do Krakowa 17
– 19 sierpnia 2002 na
spotkanie z Papieżem Janem
Pawłem II na zawsze zostanie
w naszej pamięci jako jedno z
najpiękniejszych przeżyć.

Z Kaliningradu wyjechaliśmy dwoma autokarami z lekkim opóźnieniem. Towarzyszył nam ojciec Dariusz. Będąc w doskonałym nastroju, śpiewaliśmy po drodze polskie i rosyjskie piosenki.

W Krakowie czekał już na nas pod hotelem ojciec Jerzy.

Opowiedział nam o planach na następny dzień. Po eucharystii, żeby się nie zgubić, trzeba było trzymać się swojej grupy;

mieliśmy wysiąść z tramwaju na przystanku Rodgera. (Wielu ludzi nie wie, do kogo należy to nazwisko.)

Ojciec Jerzy poczęstował nas własnoręcznie przygotowaną herbatą. Zjedliśmy kolację i położyliśmy się spać.

Rano najpierw jechaliśmy tramwajem, cały czas śpiewając. Potem szliśmy już na piechotę po czystych, świątecznie ubranych ulicach Krakowa. Cała Polska witała

Ojca Świętego – w oknach wystawione były portrety Papieża, żółte chorągiewki i zielone sztandary.

Zacząła się eucharystia z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Ludzie różnych narodowości – modlili się razem.

Do naszego hotelu dotarliśmy o godzinie 18.00. Powiedzieli nam, że jak tylko autobusy zostaną naprawione (zepsuły się jeszcze w drodze do Krakowa), to będziemy mieli okazję pojechać jeszcze na wycieczkę. I udało się: zawieźli nas do Nowej Huty, bardzo blisko Krakowa. Zwiedziliśmy restaurowany zamek w Niepołomicach. Czekaliśmy na nas miła niespodzianka: przed wejściem przywitał nas ciepło i serdecznie nasz arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz. Przewodniczka wycieczki opowiedziała nam o

osobliwościach zamku: był to prawdziwy głos żywej historii.

Wyjechaliśmy z Krakowa do Kaliningradu. Niestety nie zdążyliśmy, jak było zaplanowane, zobaczyć Częstochowy. Zamiast tego ojciec Dariusz, jako doświadczony przewodnik, pokazał nam Warszawę, gdzie byliśmy przejazdem, i zobaczyliśmy kilka kościołów.

Tak zakończyła się bajeczna wycieczka. Z całego serca dziękujemy wszystkim księżom, którzy otoczyli nas troską i ciepłem.

Halina Łynowska
Tłumaczenie Red.





KINO KINO KINO KINO KINO KINO KINO KINO KINO KINO

Gorąco polecamy

Gorąco polecamy polskie kino w gmachu Konsulatu RP. Po letniej przerwie 4 września w gmachu Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie została wznowiona projekcja polskich filmów fabularnych. Początek września to okres szczególnie w historii Polski. W tych dniach każdego roku obchodzona jest rocznica napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę, co oznaczało rozpoczęcie drugiej wojny światowej. Dlatego program pokazów rozpoczęto filmem opowiadającym o obronie Westerplatte, półwyspu w Zatoce Gdańskiej. 1 września 1939 roku pancernik «Schleswig-Holstein» bombardowaniem z dział okrętowych rozpoczął II wojnę światową. Bez względu na wielokrotną przewagę wroga kompania pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego bohatercko broniła półwyspu do 7 września. Przeciwko 182 polskim żołnierzom wystąpiły oddziały szturmowe SS, siły lotnictwa, torpedowce niemieckiej marynarki, pododdziały policji gdańskiej - łącznie

Polskie kino w gmachu Konsulatu RP

w liczbie 3500 żołnierzy i 65 dział artyleryjskich. Dzielna, mężna obrona Westerplatte miała wielką wartość moralną. Obok stałych widzów polskiego kina w gmachu konsulatu RP film obejrzała również grupa rosyjskich weteranów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Zaś wyświetlany w tydzień później trzyczęściowy obraz «Jak rozpętałem drugą wojnę światową» stanowił kontynuację serii filmów o tematyce wojennej. Film opowiada o wprost niesamowitych przygodach pechowego szeregowca Franka Dolasa, jego pełnej niewiarygodnych zdarzeń drodze od polsko-niemieckiego pogranicza przez obóz jeńców wojennych, całą Europę, północną



A.Wajda na planie filmowym swojego najnowszego filmu „Zemsta”.

Afrykę do polskiej jednostki partyzanckiej w kraju. Po zakończeniu serii filmów wojennych rozpocznie się retrospektywny pokaz dzieł Andrzeja Wajdy. Seanse odbywają się w **każdą środę** w gmachu Konsulatu Generalnego RP przy Alei Kasztanowej,

początek o godzinie **18.30**. Polecamy obejrzenie dobrego polskiego kina szczególnie osobom rozumiejącym po polsku, zaś dla ludzi młodych uczących się języka polskiego jest to wyjątkowa okazja sprawdzenia swojej znajomości polszczyzny oraz jej pogłębienia.

Wasilij Wasiliew

Sylwetka twórcza Andrzeja Wajdy



Andrzej Wajda jest jednym z głównych twórców tak zwanej „polskiej szkoły filmowej”, Andrzej Wajda to nowator w dziedzinie języka filmowego, reprezentant kina autorskiego. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Suwałkach, a następnie w Radomiu. W czasie wojny Wajda pracował na kolei jako magazynier, tragarz, bednarz, ślusarz i kreślarz w biurze kolejowym oraz uczył się na tajnych kompletach. W 1946 roku został wolnym słuchaczem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1949 roku zdał egzamin na wydział reżyserski PWST w Łodzi. Pierwsza szkolna etiuda Wajdy była oparta na opowiadaniu Czechowa «Zły chłopiec». Kino zawdzięcza Andrzejowi Wajdzie odkrycia takich indywidualności aktorskich jak Zbigniew Cybulski, Krystyna Janda, Daniel Olbrychski, Andrzej Seweryn. Jego debiutancki film «Pokolenie» z 1953 roku otrzymał wyróżnienie dla zespołu. «Kanał» (1956 rok) był pierwszym filmem poświęconym tragedii powstania warszawskiego (dostał nagrodę specjalną w Cannes). «Popiół i diament» (z

1958 roku), filmowa adaptacja powieści Jerzego Andrzejewskiego należy do najbardziej znanych za granicą polskich filmów. Andrzej Wajda zrealizował filmowe adaptacje najważniejszych polskich dzieł literackich. W 1965 roku powstały «Popiół» według Stefana Żeromskiego, następnie «Brzezina» (1970 rok) i «Panny z Wilka» (1979 rok) według Jarosława Iwaszkiewicza, «Krajobraz po bitwie» (z 1970 roku) wedle Tadeusza Borowskiego, «Wesele» (1972 rok) według Stanisława Wyspiańskiego i jeszcze do tego «Ziemia obiecana» (1974 rok) według Władysława Reymonta, «Pan Tadeusz» (1999 rok) według poematu Adama Mickiewicza. Swoistym hołdem złożonym Zbigniewowi Cybulskiemu, który zginął w 1967 roku jest film «Wszystko na sprzedaż» z roku 1968. Film Andrzeja Wajdy «Człowiek z marmuru» (1976 rok) stanowi syntezę najnowszej historii Polski od lat odbudowy kraju w okresie stalinowskim, po rzeczywistość polityczną lat 70. Obraz «Człowiek z żelaza» (1981 rok) odwołuje się do wydarzeń Sierpnia 1980. Film został nagrodzony Złotą Palmą w Cannes. Wspólnie z niemieckimi producentami Andrzej Wajda zrealizował «Piłata i innych» (1972 rok), «Miłość w Niemczech» (1983 rok), «Korczaka» (1990 rok). «Danton» z roku 1983

z Gerardem Depardieu w roli głównej, został nakręcony we Francji. Andrzej Wajda współpracował z wieloma teatrami w Polsce i za granicą. Debiutował jako reżyser teatralny przedstawieniem «Kapelusz pełen deszczu» w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku w 1959 roku. Szczególnie związany jest ze Starym Teatrem w Krakowie i warszawskimi: Teatrem Ateneum i Teatrem Powszechnym, którego był także dyrektorem artystycznym. Pracował również w berlińskim Schaubuhne, tokijskim Teatrze Benisan i innych. W latach 1972-1983 Andrzej Wajda był kierownikiem Zespołu Filmowego «X», zaś od 1978 do 1983 roku pełnił obowiązki prezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Od 1989 roku jest członkiem Komitetu Kinematografii. Wybitny mistrz kina polskiego otrzymał doktorat honoris causa uniwersytetu w Bolonii, Akademii Filmowej (GITIS) w Moskwie, American University w Waszyngtonie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jest też członkiem Europejskiej Akademii Filmowej. Andrzej Wajda jest laureatem wielu prestiżowych nagród, m.in. francuskiego Cezara (1982 rok), weneckiego Złotego Lwa (1997 rok) oraz Oscara, którego otrzymał w 2000 roku za całokształt twórczości.



Dziennik Elbląski: Sześć zwierzaków znalazło dom

“Trzy koty i trzy psy znalazły nowy dom podczas Dni Otwartych, które odbywały się w sobotę i niedzielę 5-6 października w Schronisku dla Bezpańskich Zwierząt w Elblągu” - przeczytaliśmy w Dzienniku Elbląskim.

“Schronisko odwiedziło w tych dniach około 90 osób. Tego typu akcja przeprowadzona została w elbląskim schronisku po raz pierwszy. Jej pomysłodawcą jest firma Master Food Polska oraz Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce. - Te sześć zwierzaków zostało przygarniętych w sobotę – mówi Tamara Frączkowska z Urzędu Miejskiego. - Ilość osób, które odwiedziły podczas Dni Otwartych

schronisko, przerosła nasze oczekiwania. Bardzo się z tego cieszymy. Ludzie przychodzili całymi rodzinami. Często dopiero na miejscu podejmowali decyzję o wzięciu jakiegoś zwierzaka. - Takie akcje są na pewno potrzebne – dodaj Anetta Purzycka, kierowniczka elbląskiego schroniska. - Przypominają ludziom, że istnieją bezdomne zwierzęta i takie placówki jak schronisko. Czasami ludzie przygarniają psa czy

kota podczas takich akcji kierując się porywem serca. I to jest właśnie najbardziej zwodnicze. Często okazuje się, że są nieprzygotowani do opieki nad zwierzęciem. Tym bardziej, że psy ze schroniska trudniej aklimatyzują się w nowym otoczeniu. Może się więc zdarzyć, że te zwierzęta do nas wrócą. Dlatego o wynikach akcji tak naprawdę będzie można powiedzieć dopiero po upływie jakiegoś czasu”.

«Dziennik Elbląski»

KURS JĘZYKA POLSKIEGO

Ogłaszamy nabór na kurs języka polskiego dla młodzieży i dorosłych w budynku Kaliningradzkiego Uniwersytetu Państwowego przy ul. Czernyszewskiego 56. Zajęcia odbywać się będą we wtorki i czwartki o godz. 18.00

KONKURS 'SPRAWDŹ SWÓJ POLSKI'

Szanowna Redakcjo!

Bardzo mi miło, że po tylu miesiącach przerwy znowu dotarła do Bałtyjska gazeta „Głos znad Pregoly”. Otrzymaliśmy numery 7 i 8 – 9, za co serdecznie dziękujemy. Wysyłam rozwiązanie ostatniego konkursu „Sprawdź

Bałtyjsk, 29 września 2002 r.

Swój Polski” z numeru 8-9.

Ciekawy był proces rozwiązywania: byłam nawet zmuszona zajrzeć do słownika. Takie słowa jak ekierka (угольник), murarka (женщина-каменщик) i sakwa (сума, торба) spotkałam po raz pierwszy. Dziękuję za trening.

Z poważaniem,

Janina Pietruszko



Nasza stała czytelniczka i dziennikarka, pani **Janina Pietruszko** z Bałtyjska nadesłała list z rozwiązaniem konkursu „Sprawdź Swój Polski” i otrzymuje w nagrodę książkę „JĘZYK POLSKI: Gramatyka przejrzyste”. Druga książka o takim samym tytule wędruje do pani **Teresy Griaźnowej** z Kalinigradu.

Serdecznie gratulujemy!

Zachęcamy naszych czytelników do przesyłania do redakcji listów o dowolnej tematyce w języku polskim lub rosyjskim!



GŁOS ZNAD PREGOŁY

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” - ежemesячная газета

Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Печатается в соответствии со ст. 12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.

Maria Ławrynowicz – redaktor naczelny; Wasilij Wasiliew – reporter; Aleksandra Ławrynowicz – łamanie, pre-press, redakcja techniczna; Kleofas Ławrynowicz – dziennikarz, kontakty z czytelnikami; Danuta Szczęsna – korekta, tłumaczenia.

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46, m. 6. Telefon redaktora: (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru

**Зespół
redakcyjny:**

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo “Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5.

Nakład: 500 egz. Zamywienie: 1308 r